

Andrzej Juchniewicz

W sidłach emocji i konwencji. Recenzja książki Beaty Przymuszały "Smugi Zagłady. Emocjonalne i konwencyjne aspekty tekstów ofiary i ich dzieci"

Postscriptum Polonistyczne nr 2(20), 267-276

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ JUCHNIEWICZ
Uniwersytet Śląski
Katowice

W sidłach emocji i konwencji

Beata Przymuszała, 2016, *Smugi Zagłady*.
Emocjonalne i konwencjonalne aspekty tekstów ofiar i ich dzieci,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, ss. 369.

Badania związane z Zagładą Żydów rozwijają się z niespotykaną dotąd intensywnością i szybkością, a o ich totalizującym charakterze świadczą kolejne publikacje z serii Nowej Humanistyki Instytutu Badań Literackich PAN eksplorujące tematy (nie)opisane, tabuizowane i emocjonalnie nieobojętne. Nośność nowych odczytań oraz próby uporządkowania rozległego materiału analityczno-interpretacyjnego wynikają z dostrzeżonego potencjału, jaki wykazują teksty pisane w horyzoncie Zagłady; w końcu docenione zostały fakty wyjątkowości i przełomowości Zagłady, które zasadniczo wpłynęły na sposób narratywizacji doświadczenia ludobójstwa oddziałującego na kolejne pokolenia świadków, ofiar i sprawców. Jednym z kluczowych postulatów tekstów pisanych *hic et nunc* oraz *post factum* jest dostrzeżenie epifanijnej mocy doświadczeń granicznych, o których informują, a także stałej interferencji wszystkich komponentów mikro- i makroświata otaczającego człowieka, wiążących go ze sobą w sposób symbiotyczny. Nowe publikacje, lokujące się w obszarze *Holocaust studies*, zagospodarowują przy użyciu najnowszych metodologii i zwrotów literaturoznawczych, do których zaliczyć można *materials studies*, ekocyd, *animals studies*, hauntologię, pamięć protetyczną (postpamięć) oraz zwrot afektywny i stale powracający w narracjach badawczych zwrot memorialny, niedostrzeżony oraz pominięty margines świadectw z kręgu prozy fikcjonalnej i auto/bio/tanato/graficznej.

Autorką ostatniego terminu jest Aleksandra Ubertowska, która, zapożyczając go od Jacques'a Derridy, pragnęła zaakcentować tanatyczny, mortalny aspekt piśmiennictwa o Holokauście oraz starania świadków o charakterze metatekstowym, mające na celu stworzenie narracji o przeżyciu Zagłady (a więc zakładającej możliwość śmierci i pogodzenie się z konsekwencjami jej następstwa oraz stale ogniskującej się na problemie ograniczonej czasowości własnej egzystencji w obliczu imperatywu pozostawienia świadectwa), a także (post)pamięci o niej. To właśnie perspektywy mortalna i postpamięciowa, połączone z refleksją metatekstową badanych utworów, pozwalają Beacie Przymuszale w wydanej w 2016 roku książce zatytułowanej *Smugi Zagłady. Emocjonalne i konwencjonalne aspekty tekstów ofiar i ich dzieci* na śledzenie drobnych zmian, zapętleń i niekonsekwencji wynikających z oddziaływania na podmiot traumatycznych doświadczeń oraz emocji, wobec których badaczka zachowuje dystans, nie stając się ich zakładnikiem. Obszar badań, który wyznacza w swej książce autorka, pozostaje zbieżny i komplementarny wobec badawczych wyborów Ubertowskiej, bowiem to właśnie postpamięć, feminizm, biografia i doświadczenie stają się głównymi kategoriami organizującymi materiał literacki w *Auto(tanato)grafiach*. Powinowactwo widoczne jest w doborze autorek drugiego pokolenia ocalałych z Zagłady, które zdecydowały się podzielić doświadczeniem wtajemniczenia w żydowskość, mającym formę opowieści koncyliacyjnej i konsolacyjnej (te założenia spełnia *Rodzinna historia lęku* Agaty Tuszyńskiej, *Włoskie szpilki* oraz przede wszystkim *Szum* Magdaleny Tulli). Przymuszala, pomijając autorki, które relację córki i matki postrzegają jako toksyczną zależność (*casus* Bożeny Umińskiej-Keff oraz Ewy Kuryluk), kreśli studia pojedynczych przypadków, nie wyciągając wniosków pozwalających dostrzec przełomowość zastosowanych w narracjach drugopokoleniowych strategii w zakresie odnowienia języka opisu wydarzenia historycznego. Autorkę interesują mikrohistorie, w których dostrzega możliwość odpowiedzi na pytania o przebaczenie, pojednanie i ukojenie jako surogaty relacji międzyludzkich po Zagładzie.

Patronat Ubertowskiej widoczny jest również w rozdziale poświęconym seksualnej przemocy wobec Żydówek ukrywających się po „aryjskiej stronie”, ponieważ jej projekty zakładające przywrócenie wiary/godności reprezentacjom sytuacji opresyjnych charakterystycznych dla płci żeńskiej, a więc wychodzącym z cienia narracji heroicznych i męskocentrycznych, określane mianem „niewidzialnych świadectw”, które ukazały się na łamach „Tekstów Drugich” (2009/4) oraz „Ruchu Literackiego” (2008/6) zrewidowały poglądy na temat braku zasadności dostrzegania kobiecych strategii tekstotwór-

czych i kobiecego idiomu w relacjach ocalających z gett i obozów koncentracyjnych. Przymuszała, podejmując temat gwałtów i wymuszeń seksualnych, podkreśla podwójny status wiktyimizacyjny Żydówek (jako przynależących do rasy skazanej na eksterminację i plci, wobec której w czasie prowadzenia działań wojennych dopuszczalne są wszelkie nadużycia), jednak opiera się na skromnym materiale badawczym (analizuje epizody z opowiadań Idy Fink oraz losy Izoldy Regensberg opowiedziane Hannie Krall i zamieszczone w książce *Król kier znówu na wylocie*). Nie włącza w obręb swojej narracji utworów m.in. Zofii Posmysz (*Do wolności, do śmierci, do życia, Królestwo za mgłą. Z autorką Pasażerki rozmawia Michał Wójcik*) oraz Zofii Romanowiczowej (*Łagodne oko błękitu*), w których doświadczenie gwałtu pozostaje (obok obozowego) kluczowe. Badaczka pomija także monografię Maren Röger *Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji* poruszającą interesujące ją kwestie naznaczenia oraz zastraszenia w celu uzyskania korzyści seksualnych (szczególnie podrozdział *Poszbawieni praw – przemoc seksualna wobec Żydów*). Rozdział ten okazuje się, w perspektywie kreślonych przez autorkę zamierzeń dotyczących badań emocji i konwencji, szkicem o charakterze propeudeutycznym, zbierającym wstępne rozpoznania.

Książka Przymuszały spełnia postulaty eksploracji tematów niepodjętych, pominiętych lub spetryfikowanych, które wysunął w 2013 roku Sławomir Buryła. Wydana w 2016 roku publikacja *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, będąca kontynuacją syntetycznego projektu lektury holokaustowej schedy zaproponowanego w *Tematach (nie)opisanych*, tworzy sieć zagadnień, których egzemplifikację stanowią książki niesatysfakcjonujące, zapomniane lub zdyskredytowane artystycznie. Buryła podkreśla potrzebę ponownej lektury utworów autorów pierwszorzędnych, a w części drugiej narusza i usuwa wszelkie podziały oraz stratyfikacje, w obrębie których krytyka wyróżniała literackie arcydzieła i obciążone stygmatem kiczu, braku umiaru lub nacechowane ideologicznie produkty niewprawnego rzemiosła. Jego gest zerwania z wartościowaniem książek, których tematem jest Zagłada, wynika z przekonania o znaczącej niekoherencji między doświadczeniem granicznym a formą literackiej reprezentacji Shoah, pełniącej funkcję wskazówki interpretacyjnej. Według Buryły nawet (a może przede wszystkim) autorzy drugoligowi są w stanie wskazać rozwiązania artystyczne i narracyjne, które problem reprezentacji Zagłady ukazują w nowej konfiguracji problemów i kontekstów. Interesujące Przymuszałą zagadnienie konwencjonalności (wiążące się również ściśle z kwestią świadomości dotyczącej przelomowego charakteru Zagłady jako doświadczenia przekształcającego) pojawia się także

w najnowszej publikacji Buryły, dla którego cenne okazują się nie tylko utwory Tadeusza Różewicza i Leopolda Buczkowskiego, ale także Stanisława Benskiego i Bogdana Ruthy oraz kryminały *retro* autorstwa Marcina Wrońskiego i Tomasza Białkowskiego. Przymuszała wykazuje pokrewny Buryle sposób myślenia o roli języka artystycznego, którego wybór determinuje ideologiczna świadomość autora, ale także wysiłek zrozumienia i nazwania doświadczenia, które dla Maurice'a Blanchota pozostawało poza sferą wyrażalności. Publikacja Przymuszały uwzględnia nie tylko emocje jako czynnik kształtujący relację, ale również szeroko pojętą tradycję oraz strategię kryptocytatu (*casus* Różewicza).

Książka Przymuszały spełnia postulat Buryły związany z dążeniem do tworzenia publikacji syntetycznych, skupionych wokół (często konflikto-gennych) tematów i rewizji kanonu. Pomyślana została jako kompendium wiedzy o transmisji emocji i traumy po Zagładzie. Głównymi kategoriami, które organizują kolejne, poparte rzetelnym materiałem źródłowym, rozdziały uczyniła badaczka konwencjonalność/autentyczność, tożsamość oraz doświadczenie. Praca ma charakter interdyscyplinarny, zaś podstawowym terminem, który pozwala problematyzować przywoływane teksty, komponować je w większe i nośne semantycznie całości oraz wnioskować na podstawie kształtu formalnego i treści omawianych wierszy, powieści, reportaży i wspomnień o jednostkowości i неповtarzalności przeżycia Zagłady, okazuje się trauma. Autorka wyróżnia traumę psychologiczną, której objawy i powikłania badał zespół Antoniego Kępińskiego wraz z Marią Orwid, dążący do zanalizowania syndromu poobozowego i prześledzenia, jakie zmiany behawioralne oraz psychiczne wywołuje w perspektywie długofalowej pobyt w obozie koncentracyjnym, a także traumę kulturową, której reprezentacjami zajmują się Katarzyna Bojarska, Agata Bielik-Robson, Jacques Lacan oraz Dominick LaCapra. Przymuszała podkreśla (za LaCaprą) odmienny charakter obu traum oraz podziela niepokój autora *Historii w okresie przejściowym* związany z absolutyzowaniem tego pojęcia, przedstawianego jako rodzaj wzniesłego przeżycia. Trauma kulturowa nigdy nie zostanie przepracowana, ponieważ pozostaje znaczącym komponentem pamięci o Zagładzie jako doświadczeniu fundującym nową jakość doznań i diagnoz dla społeczności europejskiej, dlatego Frank Ankersmit zaproponował koncepcję pamięci neurotycznej, zaś LaCapra dostrzega potrzebę pozostawienia „blizn czy resztek (...) archiwów w terażniejszości” (s. 210). Metafory użyte przez historyka licują z somatycznymi obrazami translokacji traumy w tekstach pisarzy należących do drugiego i trzeciego pokolenia ocalałych, m.in.

Mikołaja Grynberga – autora książki *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne* i Agaty Tuszyńskiej.

O ile psychiatrzy zgodnie twierdzą, że można łagodzić objawy traumy psychologicznej i ulżyć dolegliwościom pacjentów, co często jest głównym warunkiem powrotu do normalnej egzystencji i homeostazy emocjonalnej, o tyle trauma kulturowa pozostaje w świadomości społeczeństwa jako „niezablźniona rana” i opiera się na powtarzalności syndromów traumatycznych, co, jak referuje Przymuszała, sam proces terapii czyni problematycznym. W studium poznańskiej badaczki najważniejszym postulatem pozostaje zakaz utożsamiania tych dwóch rodzajów traum, zaś ich oddziaływanie pozwala na szeroko zakrojone badania tekstów ocalających (*casus* opowieści chcącego ukryć się za pseudonimem Alexa z publikacji *A jednak czasem mięsam sny. Historia pewnej samotności*, redagowanej przez Joannę Wiszniewicz), twórczości Tulli i opowieści powierzanych Grynbergowi.

Rozdział poświęcony re-lekturze emocji, na podstawie mikrologicznej analizy *Włoskich szpilek* i *Szum*, ujawnia stany lękowe, agresje, wstyd dziecka ocalonej z Zagłady oraz proces wygaszania i krępowania emocji Renaty Szwarz-Tulli wobec córki, dla której egzystencja w kraju socjalistycznym, w rodzinie dwunarodowej, w szczególnie sposób dysfunkcyjnej, okazały się szczególnie dotkliwe. Przymuszała, na podstawie bogatej bibliografii poświęconej zwrotowi afektywnemu, rekonstruuje przeżycia i nastroje dziecka w konfrontacji z wiwisekcją przeprowadzoną w *Szumie* przez dorosłą kobietę w stosunku do swego dziecięcego *alter ego*. Badaczka w finezyjnej analizie kolejnych problemów świata przedstawionego jawiącego się jako wrogi i opresyjny (z powodu braku miłości i atmosfery antysemitkiej w Marcu 1968), przedstawia możliwości interpretacyjne funkcjonujących w powieści postaci Lisa i esesmana. Podkreślając kontekst postpamięciowej translokacji traumy, wskazuje na szczególne uwarunkowania psychospołeczne i historyczne figury oprawcy, którym staje się zarówno matka, jak i dziecko. Badaczka stawia tezę, opierając się na badawczych założeniach Tomasza Maruszewskiego i Elżbiety Ściżyły, którzy wyróżniają dwa procesy twórczego ujmowania emocji: symbolizację i desymbolizację, o re-narratywizacji i próbie re-lektury nadmiaru i niedomiaru emocji, których źródłem pozostaje przeszłość matki. Kluczowa dla procesu interpretacji zachowań oraz maskowanych lub akcentowanych emocji pozostaje empatia, którą Przymuszała podnosi do rangi etycznego wzorca lektury zdolnej ujawnić „czule punkty” (wg terminologii Rolanda Barthesa), unikając patologicznej identyfikacji i szaleństwa substytucji. Ten badawczy postulat, stale powracający w kolejnych pro-

zatorskich odsłonach transmisji traumy, jest stale dodatnio waloryzowany, zaś Przymuszała czyni z niego główny atut swojej książki.

Postawa badawcza, akcentująca dystans i zaangażowanie, bliska jest koncepcji wyobraźni „heteropatycznej” (termin Kai Silverman). Spełniając postulaty Doroty Krawczyńskiej, Joanny Tokarskiej-Bakir i Silverman dotyczące uwrażliwienia i imaginacyjnych zdolności będących podstawowymi wykładnikami empatii, Przymuszała osiąga nową perspektywę badawczą, która koncentruje się na reprezentacji emocji ocalałych i ich dzieci oraz podkreśla jednostkowość doświadczeń traumatycznych, co determinuje „czułą”, hermeneutyczną i psychologicznie pogłębianą analizę tekstowych wykładników traumy i jej uwikłań w problem możliwości funkcjonowania paraboli (*casus* *Skaży* Tulli, *Słonecznika* Szymona Wiesenthala oraz *Jakuba Łgarza* Jurka Beckera) oraz roli konwencji w tekstach autobiograficznych, które ze względu na nadmiar wydarzeń o nikłym stopniu prawdopodobieństwa podlegały autocenzurze ocalałych.

Publikacja poznańskiej badaczki świadczy o możliwości zastosowania dyskursu traumatycznego w celu odkrycia indywidualnych predylekcji i cech dystynktywnych świadectw Zagłady. Ujawnia także polemikę z twierdzeniem Ewy Domańskiej o potrzebie propagowania idei mocnego podmiotu oraz odrzucenia przez humanistykę opresyjnej figury ofiary. Autorka *Historii egzystencjalnej* kładzie nacisk na sprawczość podmiotu i potencjał ochronny, który w sytuacjach granicznych stanowiłby zabezpieczenie oraz swoiście pojęty kapitał inwestycyjny; traumatocentryzm, według Domańskiej, oraz reprezentujące go pojęcia (ofiara, pustka, milczenie, nieobecność) stanowią zagrożenie dla aktywności podmiotu, rozumianej jako zdolność radzenia sobie z przeciwnościami, i specyficznej wizji świata, której wyznacznikami pozostaje eksplozywne, dominujące i sprawcze podejście do działań o charakterze przyszłościowym. Domańska dostrzega w kulcie ofiary deprecjonujący czynnik hamujący wszelką reaktywność i innowacyjność wobec przeciwności hartujących podmiot spełniający się nie w kontemplacji braku i straty, lecz w działaniu. Projekt Przymuszały stanowi zaś przeciwwagę dla ujęć wspólnotowych, kolektywnych i pozbawionych refleksji o zdarzeniach pozostających w horyzoncie Zagłady; akcentuje intymność jako możliwość świadomego i nienachlanego partycypowania w cierpieniu ofiar oraz rekonstrukcji ich psychicznych predyspozycji, a także dysfunkcji. Głównym pośrednikiem i komentatorem doświadczeń traumatycznych, wtajemniczonym w sztukę narratywizacji przeżyć związanych z Shoah pozostaje Michał Głowiński jako teoretyk literatury i autor *Czarnych sezonów*. Jego odczucia jako dziecka do-

tkniętego „skazą pogardy” pozwalają na zestawienie autobiograficznej prozy autora *Gier powieściowych* z eseistyką Piotra Matywieckiego akcentującą poczucie odpowiedzialności zasadzające się na dualnej tożsamości (polskiej i żydowskiej) obligującej do wstydu za napaści antysemitki i strachu przed napiętnowaniem. W sposobie empatycznej lektury *Kamienia granicznego* i eseju *Kim jestem?* prym wiedzie hermeneutyka, która pozwala odkryć utajone powinowactwa autora *Starego gmachu* z sytuacją egzystencjalną Juliana Tuwima – bohatera monografii *Twarz Tuwima* autorstwa Matywieckiego, który wykazywał silną tendencję do neurotyczności, tożsamościowego napiętnowania przez niesprzyjające środowisko zorientowane nacjonalistycznie i wybuchowych oraz bezpardonowych ataków skierowanych przeciw prawicowym krytykom podważającym jego polską tożsamość, interpretowanym jako ataki o podłożu antysemitki. Przymuszała udowodnia, że starania autora *Rzeczy czarnońskiej* o akceptację ze strony polskiej publiczności wiązały się ze specyficznym sposobem podważania żydowskiej tożsamości przed atakiem obcych, a jednak pretendujących do statusu współziomków i ubieganiem ich w próbach deprecjacji własnego pochodzenia. Mechanizm samopiętnowania i funkcjonowania we wrogim i niesprzyjającym otoczeniu interesuje Przymuszała ze względu na periodyczność tych aktów oraz ich powtórny nawrót w 1968 roku, którego następstwa stanowią dla Tulli i Różewicza źródło strachu i psychicznych niedyspozycji.

Szczególnie cenny, ze względu na podjęcie mikrologicznego śledztwa, na tle innych kwestii poruszanych w książce okazuje się problem żydowskiej tożsamości autora *Niepokoju* i *Czerwonej rękawiczki*. Żydowskość wciąż funkcjonuje na marginesie wielu poetyckich biografii (*casus* Włodzimierza Słobodnika), zaś, jak dowodzi Przymuszała, jeszcze żaden z badaczy nie zaakcentował tak silnie związku wierszy z dwóch pierwszych tomów (wyluczając *Echa leśne*) z biografią Różewicza. Autorka stawia tezę, że to właśnie tożsamość fundująca wspólnotę losu z ofiarami Zagłady (ze względu na pochodzenie matki, Stefani Marii z domu Gelbard) odcisnęła swe piętno na kształcie formalnym i tematycznym wierszy autora *Czasu, który idzie*. Lektura polegająca na stopniowym ujawnianiu „nieodkrytej” i „niezauważonej”, choć stale obecnej i emanującej z tych wierszy tożsamości, pozwala na wskazanie przyczyn zaniedbań, które Przymuszała wiąże z obawą badaczy przed pochopnym piętnowaniem poety i odczytywaniem tej twórczości przez pryzmat biografii, co Artur Sandauer wiąże ze strategią rasistowską. Różewicz pozostawał więc poetą wojny i okupacji, ale prawomocne okazały się sądy Marii Janion i Tomasza Żukowskiego, którzy idiom Zagłady wiązali

z imperatywem pamięci o masowej śmierci Żydów, lecz nie wskazywali bezpośrednio na przyczyny tej więzi, które mogłyby warunkować tak silną potrzebę memorialnej aktywności.

Kontekst autobiograficzny ujawnia korespondencja Różewicza i Pawła Mayewskiego z lat 1968–1970, która akcentuje lęki wiążące się z nagonką antysemitką i wprost deklarowaną psychiczną niedyspozycję, potwierdzając zasadność sponowanej przez badaczkę hipotezy o związku narodowościowym autora *Kartoteki* z żydowskimi ofiarami Holokaustu. Przymuszała, powołując się na tezę Aleksandry Ubertowskiej o zasadniczym braku kodu, który umożliwiłby dostrzeżenie w *Różży* i *Ocalonym* poetyckich symptomów wyznania ocalonego, proponuje wyczuloną lekturę „wierszy-negatywów”, m.in. *Spojrzała w słońce* (wiersz ten przywoływany jest również dwukrotnie w błędnej formie tytułowej jako *Spojrzenie w słońce*) i *Życzliwość*, świadczących o tym, że poeta „widzi obrazy Zagłady jak część swego życia, jako wciąż trwający czas, który w każdym momencie może nagle zacząć się odtwarzać z negatywu pamięci” (s. 102). W przyjętej przez autorkę perspektywie biograficznej Różewicz przestaje być „świadkiem zastępczym” (termin Magdaleny Ruty); jest za to zakładnikiem losu Żydów, który stał się jego poetycką obsesją i doprowadził do transformacji idiomu, będącego wzorcowym sposobem tematyzowania i reprezentacji żaloby, traumy i pamięci o ofiarach Shoah. Różewiczowskich źródeł poetyki negatywnej poszukiwać należy, jak dowodzi Przymuszała w mikrologicznej analizie oraz zestawieniu krytycznych, a także często antagonistycznych opinii o potrzebie aktualizowania i uruchamiania kontekstu biograficznego, właśnie w przeżyciu Zagłady i groźbie śmierci. Tym sposobem Różewicz staje się świadkiem pierwszego stopnia, świadkiem naocznym i to właśnie predestynacja śmierci wiąże go symbiotycznie z ofiarami eksterminacji. Podłoże jego poezji stanowi pamięć autobiograficzna, niezapośredniczona i stale akcentująca doniosłość wydarzenia, które w zamiśle nazistów, miało pozostać bez świadków dokonujących translokacji traumy i żaloby, skazanych na wieczne oplakiwanie i odpowiedzialność wobec bezimiennych i bezbronnych.

Projekt Przymuszały, spełniając postulat Buryły związany z rewizją kanonu i aktywną lekturą utworów o ugruntowanej pozycji krytycznoliterackiej, uwzględnia książki, które dzięki skandalizującemu potencjałowi (m.in. *Noc żywych Żydów* Igora Ostachowicza), fundują wiedzę o przeszłości oraz żydowskim dziedzictwie w sposób nowatorski i odkrywczy oraz utwory uznane za odczytane i pierwszorzędne, przez co zainteresowanie nimi szybko wygasło (*casus* książek Tulli, z których każda jest medialnym i literackim wy-

darzeniem, jednak wszystkie koncentrują się na eksploatacji problemu post-pamięci). Badaczka świetnie orientuje się zarówno w prozie jak i poezji, stąd nowatorskie odczytania utworów Aleksandra Wata i wierszy wchodzących w skład zbioru Michała Borwicza *Pieśń ujdzie cało... Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką* oraz reportaży Hanny Krall i opowieści autobiograficznej Agaty Tuszyńskiej *Rodzinną historią lekarza*. Zakres problemowy rozprawy Przymuszały okazuje się więc ogromny, jednak prezentowana książka nie pretenduje do miana kompendium dotyczącego przemian literatury o Zagładzie, nie jest to także kompletny i pełny rejestr poetyk reprezentacji traumy oraz eksterminacji Żydów, lecz ściśle skorelowana, dzięki narzędziom wypracowanym na gruncie współczesnej psychologii, z poczynaniami m.in. Agnieszki Rydz (*Mnemosyna. O pamięci autobiograficznej w poezji polskiej*) monografia o pamięci i emocjach, co Przymuszała akcentuje często i mocno. Jej rola polega na katalogowaniu i odkrywaniu współzależności w sposobach ekspresji traumy i translokacji emocji, lecz również stanowi cenny wkład w badania nad nowoczesnymi formami reprezentacji doświadczenia. Autorka z niezwykłym pietyzmem i starannością penetruje obszary świadectw Zagłady, które pozostawały do tej pory zaniedbane lub skazane na jednostronność odczytań.

Czym więc są tytułowe „smugi Zagłady”? Badaczka, konceptualizując tę metaforę, dostrzega i wykorzystuje jej dwuznaczność: to wytrącenie czytelnika z lekturowych i światopoglądowych przyzwyczajęń dzięki operacjom analitycznym, które pozwalają ulokować Zagładę w szeregu zjawisk pojmowalnych, lecz niezrozumiałych, zapoznanych, lecz nie w pełni przyswojonych i absorbujących. Położenie akcentu na nagłosową część tytułu umożliwia krytykę strategii wiążącej się „patrznie[m] na to, co się stało tak, by nie widzieć zbyt dużo. [„Smugi Zagłady” – A.J.] Stanowią wtedy rodzaj usprawiedliwienia dla pomijania tematu, dla braku empatii” (s. 9). Druga możliwość znaczeniowa wiąże się z dyskusją nad wyjątkowością Zagłady, która dla europejskiej wspólnoty stała się „punktem zero” (podobnie jak dla Różewicza, który wypracował dla jej opisu nowy idiom) i próbą zrozumienia mechanizmów psychofizycznych oraz etycznych znajdujących się w polu jej oddziaływania („szara strefa”, kolaboracja, przymusowa prostytutka, szmalcownictwo i donosicielstwo). Tak nakreślona przez badaczkę wiązka problemów pozwala wyodrębnić dwie strategie o niepośledniej dla badania schedy pohołokaustowej randze: odpowiedzialność i rozważę w próbie interpretowania doświadczeń drugiego człowieka (który, jak pisał Stanisław Barańczak, pozostaje „niedotykalnie drogi”) i ferowania wyroków na temat

formy utworów autorów cierpiących na syndrom KZ lub będących dziećmi ocalałych. Przymuszała postuluje zaangażowaną i empatyczną lekturę świadectw i upór w próbie ich zrozumienia, a także zawieszenia prób waloryzowania, ponieważ głos z nich dobywający się pochodzi z innego, pozbawionego reguł etycznych, świata.